

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie	
WYDZIAŁ HISTORII I DZIEDZICTWA KULTUROWEGO	
data wpływu	22.08.2019 zał.
sygnatura	M./P. Pol

dr hab. Jarosław Rabiński, prof. KUL
Katedra Historii Najnowszej KUL
jarab@kul.pl, tel. kom. 605-917-444

Lublin, 1. lipca 2019 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Jakuba Krzysztonka *Nowa Huta w latach 70. XX wieku. Życie socjalistycznego miasta*, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Bogdana Stanaszka, Kraków 2019, ss. 384.

Tematem recenzowanej pracy jest funkcjonowanie w latach 70. XX wieku („dekadzie gierkowskiej”) Nowej Huty – miejsca kreowanego na symbol socjalistycznego miasta. Nowa Huta miała być takim symbolem w wielu aspektach, poczynając od założeń architektonicznych, przez stojącą za nimi ideologię, aż do dopuszczalnego zakresu „swobód” mieszkańców tej enklawy, przekładających się na życie codzienne, warunki socjalne, pracę zawodową, formy spędzania wolnego czasu, możliwości realizacji potrzeb materialnych i niematerialnych. Z tego względu funkcjonowanie Nowej Huty zasługuje na szczególną uwagę historyków, socjologów, politologów. Tak też jest, o czym świadczy bogata literatura przedmiotu poświęcona tej dzielnicy, w dużej mierze wykorzystana w recenzowanej pracy. Pomimo tego bogactwo zagadnień szczegółowych związanych z funkcjonowaniem Nowej Huty w okresie PRL pozostawia nowe pola eksploracji naukowej. Nie mam wątpliwości, że podjęcie tej tematyki przez pana mgra Krzysztonka było jak najbardziej zasadne. Trzeba też podkreślić, że w przypadku tego Doktoranta wybór tematu nie jest przypadkowy i stanowi logiczną kontynuację jego zainteresowań naukowych, owocujących pracami naukowymi poświęconymi Nowej Hucie – jej dziejom do 1955 r. (licencjat) oraz sytuacji społecznej w dzielnicy w latach 1956-1989 (praca magisterska).

Precyzyjnie i trafnie sformułowano zakres geograficzny i chronologiczny pracy. Muszę jednak zatrzymać się nad zakresem przedmiotowym rozprawy. Doktorant określa go jako „życie socjalistycznego miasta”. Dosłowne potraktowanie takiego określenia jest, rzecz jasna, niemożliwe do wyczerpania w ramach jednej pracy i wymaga doprecyzowania i selekcji tematów szczegółowych. Tak też uczynił pan mgr Jakub Krzysztonek. Funkcjonowanie Nowej Huty analizuje on po pierwsze przez pryzmat efektów działań szeroko pojętego aparatu

władzy: państwowej, partyjnej, bezpieczeństwa, bazując na dokumentacji wytworzonej przez te instytucje. Drugim planem badawczym są kluczowe, w rozumieniu Autora, płaszczyzny funkcjonowania nowohuckiego społeczeństwa: np. warunki bytowe, zatrudnienie, oświata, formy spędzania czasu wolnego, ale też patologie społeczne. W oparciu o te przesłanki Doktorant sformułował szereg zasadnych pytań badawczych, dotyczących szczegółowych aspektów funkcjonowania Nowej Huty i jej mieszkańców w dekadzie lat 70. XX wieku (s. 9-10).

Przyjęta przez pana Jakuba Krzysztonka koncepcja znalazła odzwierciedlenie w konstrukcji pracy. Autor, przyjmując układ problemowy, podzielił rozprawę na 5 rozdziałów. W pierwszym analizuje ewolucję administracyjną oraz statystyki demograficzne Nowej Huty. Drugi poświęcono nowohuckim organom władzy państwowej i partyjnej. Autor poszedł tropem oficjalnej – nie rzeczywistej – ówczesnej hierarchii władzy, wedle której władze państwowe stoją nad organami władzy partyjnej (PZPR). Do tych pierwszych zaliczył Dzielnicową Radę Narodową oraz „Samorząd mieszkańców – komitety osiedlowe i blokowe”. To ostatnie sformułowanie budziło moje zastrzeżenie przy analizie konstrukcji pracy. O jakiej bowiem realnej samorządności możemy mówić w warunkach ustroju socjalistycznego? Jednak lektura tego fragmentu rozprawy rozwiązała moje wątpliwości. Doktorant klarownie wyjaśnił, jaki był tok jego rozumowania i wyłożył argumenty za przyjęciem proponowanej przez niego terminologii. Uznaję je za akceptowalne, choć proponuję rozważyć zmiany w tym zakresie podczas przygotowywania rozprawy do druku. Do odrębnego podrozdziału pan mgr Krzysztonek wyłączył agendy aparatu bezpieczeństwa, tj. SB, MO i ORMO. Bardzo obszerny (152 strony – niemal 40% pracy) rozdział III dotyczy warunków materialno-bytowych i został podzielony na podrozdziały: mieszkania, zatrudnienie, handel, zaopatrzenie, gastronomia, usługi, rzemiosło, komunikacja i łączność, służba zdrowia i pomoc społeczna, oświata i wychowanie, dewastacja i ochrona środowiska naturalnego oraz patologie społeczne. Są to zdefiniowane przez Autora kluczowe dla nowohuckiego społeczeństwa kwestie dotyczące życia codziennego. W rozdziale IV Autor przeanalizował zagadnienia związane ze spędzaniem czasu wolnego przez mieszkańców Nowej Huty. Wśród nich pojawia się podrozdział poświęcony czynom społecznym. Z jednej strony – nie sposób zaprzeczyć, że czyny społeczne były znaczącym elementem rzeczywistości socjalistycznej nie tylko w latach 70., że ich efekty służyły społecznościom lokalnym oraz że były organizowane w czasie wolnym od pracy. Z drugiej jednak trzeba pamiętać, że *en masse* były one traktowane jako uciążliwość

dla przeciętnego obywatela, a udział w nich był wymuszany (o czym zresztą pisze Doktorant) przez władze. Z tego powodu, a nie z wolnego wyboru, wynika zauważona przez Doktoranta „statystyczna popularność” czynów społecznych. Przymus uczestnictwa w nich pozostawał w sprzeczności zarówno z przytoczoną przez pana Krzysztonka na s. 293 definicją czynu społecznego, zakładającą dobrowolność uczestnictwa w nim, jak też z intuicyjnym rozumieniem sformułowania „spędzić czas wolny”, zakładającego dobrowolny, ewentualnie uzgodniony z najbliższymi, wybór formy wypoczynku. Rozdział V dotyczy struktury i działań Kościoła katolickiego w Nowej Hucie, ze szczególnym uwzględnieniem wpływu nań kard. Karola Wojtyły. Ponadto w pracy znajduje się 35 tabel, 2 wykresy, po 5 map i fotografii.

Respektuję prawo Autora do doboru w ramach sformułowanego tematu badawczego zdefiniowanych przez niego kluczowych aspektów, przez pryzmat których rozwiązuje on postawione przed sobą zadania badawcze. Idzie za tym odpowiedni dobór metod i narzędzi badawczych. Oceniam, że pan mgr Jakub Krzysztonek w imponujący sposób, z zachowaniem standardów naukowych, przedstawił obraz Nowej Huty w ujęciu przede wszystkim statystycznym, choć uzupełniając i ilustrując go materiałem jakościowym, na płaszczyznach istotnych z punktu widzenia historyka i socjologa. Zaprezentowane wyniki prowadzonych przez niego badań dają nauce, kolejnym badaczom, mnóstwo wartościowych danych, umożliwiają zrozumienie wielu zmiennych wpływających na realne funkcjonowanie nowohuckiego społeczeństwa i tamtejszych instytucji życia publicznego. Na podkreślenie zasługuje ogrom pracy wykonany przez pana mgra Krzysztonka, podjęcie żmudnych, benedyktyńskich badań nad tak wieloma aspektami życia jego rodzinnej dzielnicy. Wszystkie dane zostały umieszczone w kontekście historyczno-prawnym, co wymagało od Doktoranta wejścia w głąb zagadnień związanych z wieloma dziedzinami wiedzy. Wszystkie części pracy zostały również podsumowane w ich zakończeniach. Doktorant formułuje logiczne wnioski, nie stroni od ocen, czasem – co ważne – stawia postulaty badawcze na przyszłość.

Nie znaczy to jednak, że temat „Nowa Huta w dekadzie lat 70. XX wieku” został wyczerpany. W pracy nie znalazłem wątków moim zdaniem ważnych, a mieszczących się w temacie pracy, jak choćby kwestia działalności politycznej zarówno ugrupowań władzy (ZSL, SD, inne koncesjonowane podmioty społeczne), jak i rodzącej się w latach 70. opozycji. Wiele miejsca – i słusznie – pan Krzysztonek poświęcił Kościołowi katolickiemu, a więc zagadnieniu, mającemu już swoją literaturę przedmiotu, choć – co należy podkreślić –

Doktorant dotarł do akt wizytacyjnych poszczególnych nowohuckich parafii. Nie znalazłem jednak w tekście pracy jasno sformułowanego uzasadnienia dla włączenia do rozprawy akurat tej tematyki, a uzasadnienie takie – proste do sformułowania – jest moim zdaniem konieczne, ponieważ w odróżnieniu od pozostałych rozdziałów – ten, poświęcony Kościołowi katolickiemu, ma charakter monograficzny, o wąskim profilu przedmiotowym. Skoro analizujemy znaczenie Kościoła katolickiego, dlaczego nie ma wzmianek o kulcie sprawowanym przez inne wyznania chrześcijańskie? Czy nie było takich przypadków w Nowej Hucie? Może byłoby możliwe sporządzenie statystyk dotyczących przynależności religijnej mieszkańców Nowej Huty? To tylko niektóre z kwestii, które mogłyby zostać podjęte przez Doktoranta.

Przy okazji: trudno zgodzić się ze sformułowaniem zawartym w zakończeniu, że „Nową Hutę okresu gierkowskiego [...] można uznać w sporej mierze za wzorzec ówczesnego socjalistycznego miasta, którego życie organizowały przede wszystkim instytucje państwowe i partyjne, duże zakłady pracy, jak również Kościół katolicki” (s. 357). Otóż, wedle wzorca socjalistycznego nie mogło być mowy o tym, żeby Kościół katolicki wpływał w jakikolwiek istotny sposób na mieszkańców. Jeśli taki wpływ był – trudno mówić o realizacji wzorca socjalistycznego. Autor pisze więc o stanie faktycznym, ale nie o wzorcu.

Doktorant rozwiązał postawiony problem badawczy dzięki szerokiej podstawie źródłowej pracy. Przede wszystkim wykorzystał zespoły zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie (Komitet Dzielnicowy PZPR Kraków-Nowa Huta, Prezydium DRN Kraków-Nowa Huta oraz Urząd Dzielnicowy Kraków-Nowa Huta), ponadto zbiory krakowskiego oddziału IPN w Wieliczce (służące zwłaszcza, choć nie tylko, do naświetlenia roli aparatu bezpieczeństwa), wreszcie materiały przechowywane w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie. Kwerenda archiwalna odnośnie tak szerokiego tematu, jaki wybrał Doktorant, mogłaby być jednak poszerzona. Myślę tu zarówno o zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie (zwłaszcza zespół KC PZPR, w którym można by szukać spojrzenia na Nową Hutę z perspektywy centralnych władz partyjnych), jak i szerszej eksploracji Archiwum Narodowego w Krakowie. Uwaga ta jest raczej stwierdzeniem faktu, niż zarzutem. Jak słusznie stwierdził Autor recenzowanej pracy, tak szeroki temat wymagał arbitralnej selekcji podjętych zagadnień, a tym samym zawężenia skali poszukiwań w archiwach. Treść Wstępu potwierdza, że zdaje on sobie sprawę z możliwości, jakie leżą w szerszej kwerendzie

archiwalnej. Podstawę źródłową pracy uzupełnia prasa („Głos Nowej Huty”), materiały statystyczne oraz różnego typu dokumenty przechowywane w Oddziale Zbiorów Specjalnych Biblioteki Jagiellońskiej.

Wytypowana przez Doktoranta baza źródłowa narzuciła mu perspektywę analizy i opisywania problemów szczegółowych z punktu widzenia instytucji tworzących owe dokumenty. Zabrakło mi próby spojrzenia na zagadnienie od drugiej strony. Dobrą ilustracją jest tu fragment pracy poświęcony działaniom organów bezpieczeństwa. Autor podaje dane statystyczne dotyczące np. zatrudnienia funkcjonariuszy, liczby współpracowników, statystyki przestępstw. Brak jednak informacji na temat tego, jak postrzegał działania organów bezpieczeństwa zwykły obywatel. Takie dane można próbować odnaleźć w opublikowanych bądź rękopiśmiennych dziennikach, pamiętnikach, wspomnieniach, relacjach. Autor zakorzeniony w nowohuckim środowisku nie miałby też chyba problemów z przeprowadzeniem wywiadów i pozyskaniem relacji od świadków wydarzeń. Brakuje mi w pracy tego typu źródeł. Pozwoliłyby one na odejście od statystyk i wprowadzenie do rozprawy materiału jakościowego. Dostrzegam, że pewną namiastką takiego podejścia jest szerokie wykorzystanie przez mgra Krzysztonka artykułów publikowanych na łamach „Głosu Nowej Huty”, co wprowadza na karty pracy głos społeczeństwa. Brakuje również odwołań do prasy krakowskiej i centralnej w poszukiwaniu szerszego – regionalnego i ogólnopolskiego – spojrzenia na życie Nowej Huty w okresie gierkowskim.

Na s. 52 użyto błędnej nazwy: Dzielnicowa Komisja Kontroli Partii, powinno być: Kontroli Partyjnej.

Przed wydaniem rozprawy drukiem – a w mojej ocenie w pełni na to zasługuje – należy wyeliminować niezręczności stylistyczne (np. nadużywanie słowa „rzeczony”), pojawiające się błędy językowe z „nieśmiertelnym” błędnym użyciem wyrazu „ilość” zamiast „liczba”.

Podsumowując: oceniam, że recenzowana rozprawa mgra Jakuba Krzysztonka na temat Nowej Huty w latach 70. XX wieku jest dojrzałą monografią naukową, odpowiadającą wymogom stawianym pracom doktorskim. Stawiam zatem wniosek o dopuszczenie jej autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.


dr hab. Jarosław Rabiński, prof. KUL